



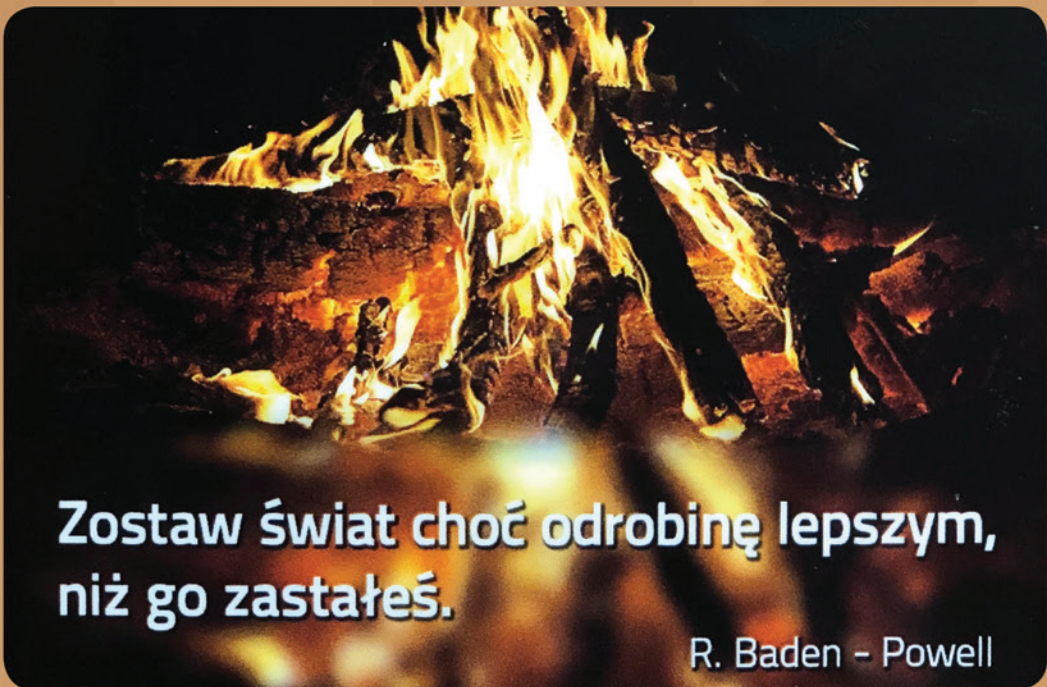
Wspólnota

widzialny symptom dobra

Nr 2 (347) • 27.10.2019 • gazetka parafialna • parafia Wniebowzięcia N.M.P. w Żarach



Rocznica



**Zostaw świat choć odrobinę lepszym,
niż go zastałeś.**

R. Baden - Powell

Zbliża się listopad. W 1995 roku grupa młodych ludzi wraz z księdzem Krzysztofem Koczem 1 listopada szukała pomysłu na nowy twór w parafii. Wśród pomysłów były dwa medialne przedsięwzięcia: radio i gazetka. Uznaliśmy, że wydanie gazetki będzie prostsze niż stworzenie parafialnego węzła radiowego.

I pomysł stał się rzeczywistością.

W tym roku przeżywamy 24 rocznicę istnienia „Wspólnoty”. Mimo dwóch dłuższych przerw w ukazywaniu się Widzialnego Symptomu Dobra, jesteśmy w parafii i cieszymy się obecnością. „Wspólnota” jest najdłużej ukazywaną się gazetką parafialną w diecezji - z czego jesteśmy bardzo dumni.

Żeby mógł się ukazać kolejny numer gazetki, często powstawanie artykułów, zdjęć, korekty, zahacza o późne godziny nocne. Wśród wszystkich obowiązków, które trze-

ba wypełnić w ciągu dnia, chwytałyśmy czas, by oddać do Państwa rąk kolejny numer pisma. Staramy się, aby było rzetelne, bezbłędne i ciekawe.

Dziękuję wszystkim, którzy przez lata angażowali się w redakcję. Dziękuję tym, którzy dziś na prośbę współudziału reagują pozytywnie.

Dziękuję Wam Czytelnicy - bez Was nawet nieprzespane noce nie miałyby sensu. Wasze reakcje uskrzydlały i sprawiają, że chce się poświęcić wolny czas i z radością siada do kolejnego wydania. R. Baden - Powell - twórca i założyciel skautingu, zachęcał: „Zostaw ten świat choć odrobinę lepszym, niż go zastałeś”, w myśl tej maksymy bądźmy nie najgorsi, czynmy dobro i dzielmy się nim. Abyśmy wszyscy doczekali srebrnych godów - życzę tego z całego serca.

Niedziela z Owieczką



Niedziela z Owieczką

Od września, po raz kolejny, zawiąły na „szkolnych” Mszach Św. dwie pluszowe owieczki. W tym roku dzieci nadały im imiona: Zachariasz (Zacharek) i Elżbieta (Elcia). Każda z owieczek ma plecak, w którym znajdują się egzemplarze Pisma św. dla dzieci i dorosłych, oraz pamiętkowa księga. Dzieci, które wylosują owieczkę, zabierają ją do domu i przez tydzień się nią opiekują czytając codziennie fragmenty Biblii i mogą to upamiętnić wpisem, lub zdjęciem w księdze pamiętkowej. Każde dziecko uczest-

niczące w niedzielnej Mszy Św. o godz. 12:00 otrzymuje obrazek z owieczką. Sympatyczna owieczka z obrazka przypomina dzieciom niedzielne Słowo Boże i zachęca do rozwiązywania zadań, które znajdują się na odwrocie. Z tych rozwiązań losowane są owieczki.

Zachęcamy i zapraszamy wszystkie dzieci do zabawy z owieczkami Zacharkiem i Elcią i do obcowania z Pismem św. przez cały rok w każdą niedzielę.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

Msza Święta za Ojczyznę

Święty Jan Paweł II, żegnając się z rodakami w Krakowie w 1979 roku powiedział: „Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy”. Także w innych swoich wypowiedziach skierowanych do nas, Polaków, mówił o miłości do Ojczyzny, jako Matki. Odpowiadając na to we-

zwanie, w duchu dobrze pojętego patriotyzmu, od stycznia 2016 roku w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 13:15 sprawowana jest w naszym kościele Msza Św. za Ojczyznę. Oprócz miesiący wakacyjnych połączona jest z krótką adoracją Najświętszego Sakramentu, którą prowadzi Wspólnota Domowego Kościoła. W każdą ostatnią niedzielę miesiąca na godz. 13:15 zapraszamy do wspólnej modlitwy za naszą Matkę - Ojczyznę, której losy powinny być nam drogie.

ks. Paweł Konieczny - proboszcz

Modlitwa za Ojczyznę ks. Piotra Skargi

Boże, Rządco i Panie narodów, z ręki i karności Twojej racz nas nie wypuszczać, a za przyczyną Najświętszej Panny, Królowej naszej, błogosław Ojczyźnie naszej, by Tobie zawsze wierna, chwałę przynosiła Imieniu Twemu a syny swe wiodła ku szczęśliwości. Wszechmogący wieczny Boże, spuść nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmiłszej Matce, Ojczyźnie naszej, byśmy jej i ludowi Twemu, swoich pożytków zapomniawszy, mogli służyć uczciwie. Ześlij Ducha Świętego na sługi Twoje, rządy kraju naszego sprawujące, by wedle woli Twojej ludem sobie powierzonym mądrze i sprawiedliwie zdołali kierować. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen



Idźcie i nauczajcie

Tegoroczna pielgrzymka nauczycieli do Rokitna odbyła się 22 września, pod hasłem „Idźcie i nauczajcie”. Uczestniczyli w niej pedagodzy z naszej parafii wraz z ks. Piotrem Napieralskim. Nauczycielską pielgrzymkę poprzedziły weekendowe rekolekcje dla katechetów.

Ich temat brzmiał: „Być uczniem i czynić uczniów. O formacji chrześcijańskiej w świetle Eucharystii” - nauki głosił ks. Tomasz Gierasimczyk. „Róbcie więc to, co Jezus... Wzywajcie też Ducha nad tymi, z którymi jesteście” - mówił ks. Tomasz. Podczas Eucharystii, rekolekcjonista mówił: „Dzisiaj sporo słuchaliśmy o nauczaniu św. Pawła. Święty Paweł przedstawiał się w swoim liście, jako nauczyciel pogan. To ciekawe. Apostoł, w tej liturgii przybył z nami na pielgrzymkę nauczycieli. Przywędrował ze swoim nauczaniem do nas, do pogan, bo chociaż jesteście my ochrzczeni, to wiele razy

myślimy jak poganie, a przecież my też jesteśmy powołani, by być nauczycielami i apostołami. Czy dobrze więc przyswoiliśmy sobie tę lekcję hierarchii wartości – dóbr Bożych i światowych? Czy umiemy tę lekcję powtarzać naszym życiem i przekazać tym, którzy zostali nam powierzeni? Powierzono nam wielkie dobro: mi, księdzu – tych, którym duszpasterzuję, a wam, nauczycielom – uczniów i wychowanków. Jaką lekcję przeczytają ci wszyscy ludzie z naszego życia?”

Tegoroczne spotkanie to już XXXI diecezjalna pielgrzymka nauczycieli, wychowawców, katechetów i pracowników oświaty do Sanktuarium Matki Cierpliwie Słuchającej w Rokitnie. Organizuje ją diecezjalny duszpasterz nauczycieli we współpracy z wydziałem katechetycznym kurii diecezjalnej.

ks. prefekt Piotr Napieralski



✧ Nieodłącznie z Maryją

„O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie, kocham Cię. Proszę Cię, byś wybaczył tym, którzy nie wierzą, którzy Cię nie uwielbiają, którzy Cię nie kochają, którzy Ci nie ufają” – w ten sposób modlił się Anioł Pokoju wraz z trójką Pastuszków z Fatimy, przygotowując ich do spotkania z Posłanką z Nieba. 13 października w XIX Dzień Papieski zgromadziliśmy się na ostatniej w tym roku Nocy Fatimskiej w naszej świątyni. Pontyfikat, tak jak i całe życie Jana Pawła II, było nierozdzielnie związane z modlitwą i zawierzeniem swego losu Maryi. ?Wszędzie widzieliśmy znaki maryjne jego wielkiego pontyfikatu. Matka Boża była w jego herbie biskupim i papieskim, była w jego

zawołaniu, była w ikonie jasnogórskiej w jego prywatnej kaplicy, czuwała w figurze fatimskiej przy łóżku. Była obecna w aktach zawierzenia wypowiedzianych w każdej papieskiej pielgrzymce. Jej wspomnieniem kończył się każdy dokument pasterski Jana Pawła II. A od „Totus Tuus” rozpoczyna się papieski testament. Św. Jan Paweł II jest dla nas przykładem powierzenia siebie samego kierownictwu Maryi. W duchu wdzięczności i zawierzenia trwaliśmy na wspólnej modlitwie różańcowej i adoracji najświętszego sakramentu, zakończonej ucałowaniem relikwii św. Jana Pawła II, procesją z figura MB Fatimskiej, oraz Eucharystii.

ks. Piotr Napieralski





**Ochrzczeni
i posłani**

Październik
2019

✠ Bądźmy misjonarzami

Ochrzczeni i posłani: kościół Chrystusa z misją w świecie - te słowa stały się mottem do nadzwyczajnego miesiąca misyjnego. Na stronie papieskich dzieł misyjnych czytamy: „W Światowy Dzień Misyjny 2017 r. papież Franciszek skierował list na ręce prefekta Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, kard. Fernando Filoniego. Papież ogłasza w nim październik 2019 roku Nadzwyczajnym Miesiącem Misyjnym. Okazją do tego jest setna rocznica opublikowania przez Benedykta XV Listu apostolskiego Maximum illud. Dokumentem tym pragnął rozbudzić w całym Kościele świadomość obowiązku misyjnego”.

Misje kojarzą się nam się z dalekimi krajami, z ciemnoskórymi ludźmi, z misjonarzami, którzy gdzieś w świecie ewangelizują, wspierają, uczą modlitwy i są z biednymi na co dzień.

A tymczasem papieżowi chodzi o to, by: „Wszystkim wiernym leżało naprawdę na sercu głoszenie Ewangelii i przekształcenie ich wspólnot w rzeczywistości misyjne i ewangelizacyjne; aby rozwinęło się umiłowanie misji, będących „umiłowaniem Jezusa, ale jednocześnie miłością do Jego ludu”. Jesteśmy zachęcani, by być misjonarzami w swoich środowiskach, aby wszędzie tam, gdzie się znajdziemy, ewangelizować: postępowaniem, zachowaniem, przyznawaniem się do Chrystu-

sa przez wyznawanie wiary. Papież Franciszek z Kongregacją Ewangelizacji Narodów dają wskazówki, w jaki sposób przeżyć miesiąc misyjny. Zachęcają do osobistego spotkania z Jezusem Chrystusem – poprzez: Eucharystię, słowo Boże, modlitwę osobistą i wspólnotową. Czerpanie ze świadectw świętych, którzy ponieśli męczeńską śmierć na misjach. Pogłębiania formacji biblijnej, katechetycznej, duchowej i teologicznej dotyczącej misji ad gentes. Realizacji miłości w formie wspierania ogromnego dzieła misji ad gentes i chrześcijańskiej formacji w Kościołach będących w największej potrzebie.

Co oznacza termin? Ad gentes (łac. do narodów) – dekret Soboru Watykańskiego II o działalności misyjnej Kościoła z 18 listopada 1965. Kościół, będąc „zwołaniem” wszystkich ludzi do zbawienia, ze swej natury jest misyjny, posłany przez Chrystusa do wszystkich narodów, aby czynić je uczniami. Październik powoli zostaje w tyle. Wraz z końcem miesiąca nie powinna się skończyć nasza misyjna świadomość. Trwajmy na modlitwie, wspierając tych, którzy na misjach, pomagajmy materialnie najbardziej potrzebującym. Stańmy się misjonarzami „na własnym podwórku”.

Anna Grin

Zawsze można inaczej

Ksiądz Piotr Napieralski, urodził się 18 stycznia 1978 r. Jego rodzinną parafią jest: Wniebowzięcia N.M.P. w Nowej Soli. Świecenia kapłańskie przyjął: 24 maja 2003 r. Posługę w naszej parafii rozpoczął 26 sierpnia 2019 roku. O powołaniu, charyzmacie, wychowywaniu młodego pokolenia i trochę o sobie.

- z ks. Piotrem rozmawia Anna Grin

Anna Grin: W Ewangelii św. Mateusza czytamy: „Odchodząc stamtąd, Jezus ujrzał człowieka imieniem Mateusz, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!» On wstał i poszedł za Nim”. Tak wyglądało powołanie apostoła. W jaki sposób Chrystus powołał Księdza?

ks. Piotr Napieralski: Jak byłem małym chłopcem (dziwnie to brzmi - (śmiech) - bo zawsze, jak na swój wiek byłem większy od innych dzieci) Może tak... To, co pamiętam z dziecięcych lat, a dzisiaj wiem, że to były pierwsze znaki powołania. Widziałem w rękach jednego księdza grubą książkę z kolorowymi wstążkami, jak przerzucał kartki, to mi się bardzo, bardzo a bardzo podobało, ale nie wiedziałem co to za książka. Po latach dowiedziałem się i dzisiaj sam taką mam, że to BREWIARZ. Nadal podobają mi się te kolorowe wstążki. Taki był początek, ziarenko zostało przed laty zasiane. Pan Bóg powołał mnie wykorzystując kolorowe wstążki (śmiech).

A.G.: Na obrazku prymitywnym, zamieścić Ksiądz cytat: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu, który został ci dany za sprawą pro-roctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów” (1 Tym 4,14). Proszę określić swój charyzmat. W jaki sposób podtrzymuje Ksiądz rozpoznany dar?



WYWIAD

ks. Piotr Napieralski: Zawsze byłem i jestem zorganizowany. Zwracam uwagę na szczegóły i detale. Zadaję pytania. Jestem praktykiem, przy tym wzrokowcem i mam w sobie inwencje twórczą, to się chyba nazywa kreatywność - choć to tak nie skromnie brzmi. Jak to zobrazować, żebym był zrozumiany? Może tak: np. jutro mam lekcje religii, jest gotowy konspekt katechezy z podręcznika metodycznego, wszystko rozpisane, cele, zadania, metody, czas itp. Tylko przeprowadzić. A ja muszę wszystko przepracować po swojemu, odświeżyć, tu odjąć, tam dodać, stworzyć, jakby od początku - wiem, że to wymaga większego nakładu pracy i czasu, ale wtedy wiem, że będę się czuł jak przysłowiowa „ryba w wodzie” i efekt będzie lepszy. Z domu rodzinnego pamiętam, że jak brat przychodził z zadaniem napisania 3 zdań, bo pani w szkole powiedziała, że mają być tylko 3



zdania to płakał/ryczał/jak mama prosiła, żeby dopisał to 4 zdanie. Ja natomiast zamiast 3, pisałem 10-15 (śmiech).

A.G.: Jest Ksiądz Wizytatorem Rejonowym Nauczania Religii. Polskie powiedzenie brzmi: „Obyś cudze dzieci uczył”. Czy rzeczywiście zawód nauczyciela, to: „ciężki kawałek chleba”? Coraz częściej nauczyciele narzekają. Czym spowodowane jest postrzeganie wykonywanej pracy, jako batalię o myślenie, wpojenie wiedzy, dobre wychowanie?

ks. Piotr Napieralski: Z prawie 17 lat pracy z młodymi ludźmi, z nauczycielami, w szkołach, na parafiach, mam takie przekonanie, że trzeba kochać to, co się robi, to wtedy jest się autentycznym i prawdziwym, i ten przysłowiowy „ciężar” przeradza się w prawdziwe powołanie. A gdzie dzisiaj jest łatwo? Trud jest i będzie. Jest przecież wpisany w nasze ludzkie

życie. Osobiście trudności mnie motywują i inspirują do nowych pomysłów, projektów, wychodzenia z gotowych schematów. Przecież zawsze można inaczej.

A.G.: Wspominam słowa Stanisława Staszica: „Takie będą Rzeczypospolite, jak jej młodzieży chowanie”. Wzrastałam w czasach, że to dom, a w nim rodzice i najbliżsi wychowywali. W rodzinie ewoluujemy, rozwijamy umiejętności, kształtujemy charakter. Dziś, gdy rozmawiam z rodzicami słyszę, że przede wszystkim szkoła powinna wychowywać. Na co zwrócił by Ksiądz uwagę rodzicom i pedagogom w realizacji wychowania i edukacji?

ks. Piotr Napieralski: Dzisiaj to wygląda tak samo, tylko my mamy inne oczekiwania. Wiemy, słyszymy, widzimy więcej, nie zawsze idziemy w tym dobrym kierunku. Dlatego potrzebujemy wzajemnej współpracy, wsparcia i doświadczenia. Przecież chcemy wspólnego dobra dla młodego człowieka i tylko dialog i rozmowa pomaga w dojściu do konkretnego celu. Dzisiaj potrzeba harmonijnego działania, aby dziecko w dorosłym życiu pomnażało dobro. I w tym miejscu cytuję ks. Jana Twardowskiego: „gdyby wszyscy byli w kratkę i mieli po cztery jabłka, nikt nikomu nie byłby potrzebny”.

A.G.: Jest Ksiądz prefektem szkół katolickich im. Jana Pawła II. Co oznacza nadany tytuł?

ks. Piotr Napieralski: Kościół zawsze poświęcał wiele wysiłków dziełu katechizacji, jako jednemu ze swych najważniejszych zadań. Im bardziej Kościół daje pierwszeństwo katechezie w stosunku do innych dzieł i inicjatyw, tym bardziej umacnia się jego życie wspólnotowe, oraz działanie misyjne na zewnątrz. Stąd funkcja prefekta szczególnie w szkołach katolickich, choć niewątpliwie instytucja prefekta szkolnego mająca w Polsce bogatą i piękną tradycję jest nadal aktualna i dzisiaj jeszcze

bardziej potrzebna w każdej szkole. Mam obowiązek troszczyć się o formację duchową uczniów, nauczycieli i innych pracowników szkoły, a w pewnej mierze również rodziców katechizowanych, koordynować pracę wszystkich katechetów pracujących w danej szkole, troszczyć się o rozwój biblioteczki religijnej w szkole, ściśle współpracować z rodzicami katechizowanych - organizując dla nich spotkania poświęcone zagadnieniom wychowawczym, jak również w jakiejś formie katechezę dla dorosłych. Integrować życie szkoły z duszpasterstwem parafialnym, oraz rzetelnie realizować podstawowe funkcje szkoły: dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą. Systematycznie oceniać osiągnięcia i zachowania uczniów, brać udział w radach pedagogicznych, w różnych formach doskonalenia zawodowego, zdobywać stopnie specjalizacji z nauki religii. A wszystko to w trosce o „katechizację ludu chrześcijańskiego, ażeby wiara wiernych przez przyjmowanie nauki i doświadczenie życia

chrześcijańskiego stawała się żywa, wyraźna i czynna” (Kan 773 KPK).

A.G.: Jednym zdaniem...

Wiara pomaga w działaniu (życiu). Marzenie, które chciałbym, żeby się spełniło - speak English (mówić po angielsku). Czuję radość i pokój. Mam w sobie niepokój, tak ten o wieczność, czy dostanę się do nieba. Denerwuje mnie, że za późno wstaje 5.15 - mógłbym wcześniej. Gdy jestem szczęśliwy zawsze jestem optymistą, a gdy świeci słońce to wtedy najbardziej. Ostatnio przeczytałem „Czerń i purpura” Wojciech Dutka. Chętnie jeszcze raz obejrzę „Niemożliwe” i „2012”. Życie jest cudem.

A.G.: Dziękuję za rozmowę, życzę Księdzu, aby wszystkie koncepcje się zrealizowały, marzenia spełniły, a Pan Bóg niech błogosławi Księdzu we wszystkich planach i dążeniach.

✂ Nie ma sytuacji bez wyjścia

Ksiądz Tomasz Szczepanik urodził się: 17 grudnia 1969 r. Jego rodzinną parafią jest: św. Jana Pawła II w Krakowie. Święcenia kapłańskie przyjął: 24 maja 1997 r. Posługę w naszej parafii rozpoczął 26 sierpnia 2019 roku. O recepcie na pozbycie się strachu przed powołaniem, szukaniu woli Bożej i sposobie na wydaniu wygranej w lotto.

- z ks. Tomaszem rozmawia Anna Grin

Anna Grin: W autobiograficznej książce "Dar i Tajemnica" - Jan Paweł II opisuje historię swojego powołania. Wytrwał w nim i dowiódł, że wierność ma sens. Ksiądz jest 22 lata po przyjęciu święceń kapłańskich. Jaka jest „recepta” na wytrwanie przy Panu Bogu? Na odrzuceniu lęku towarzyszącemu przy powołaniu do kapłaństwa?



ks. Tomasz Szczepanik: Myślę, że receptą jest modlitwa. Zarówno ta, którą poleca Kościół (czyli "breviaryz"), ale i osobista: od dziecka lubiłem modlić się na różańcu, a od kilku lat, także staram się odmawiać Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Modlitwa jest rozmową z Bogiem, ale także źródłem wielu łask.

A.G.: Każdy człowiek chce być szczęśliwy, odnaleźć swoją ścieżkę w życiu, realizować plany, spełniać marzenia, być zdrowym, a najchętniej jeszcze bogatym i akceptowanym. Co wówczas, gdy życie weryfikuje to, co chcemy, z czego jesteśmy uczestnikami.

Jak sobie radzić, jeśli nie wszystko układa się jak byśmy chcieli?

ks. Tomasz Szczepanik: Szukać "woli Bożej" – właśnie także podczas rozmowy z Bogiem na modlitwie. Nie ma sytuacji bez wyjścia, warto także mieć przyjaciół, na których można liczyć w jakiejś naszej "biedzie". Dobrze jest się zaangażować w jakąś grupę w parafii, wtedy na pewno jest łatwiej.

A.G.: W jednej z książek przeczytałam myśl: „Gdy się budzimy rano mamy dwa wyjścia: spać i marzyć dalej, albo wstać i realizować marzenia”. Które opcję Ksiądz wybiera?

ks. Tomasz Szczepanik: Na pewno dobrze jest mieć marzenia i w miarę możliwości je realizować. Czyli "wstać i działać".

A.G.: Gdyby dowiedział się Ksiądz, że zostały Księdzu 24 godziny życia. Jaki byłby plan na spędzenie tego czasu?

ks. Tomasz Szczepanik: Zostałbym w gronie rodziny, przyjaciół no i zapewne nie zabrakłoby modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, spowiedzi. Podobne pytanie zadano ponoć św. Dominikowi Savio – patronowi ministrantów - (gdy po obiedzie był z przyjaciółmi na rekreacji), odpowiedział z właściwą dla siebie szczerością "dalej bym grał w piłkę".



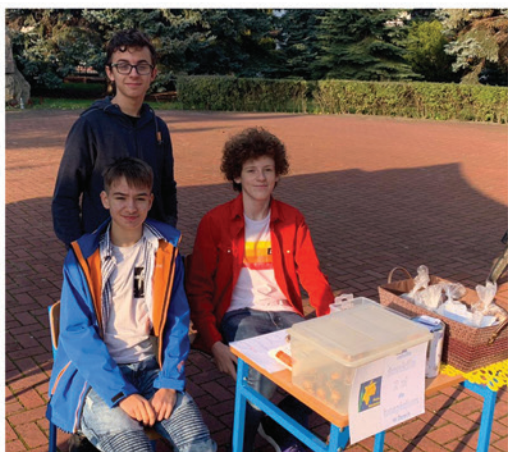
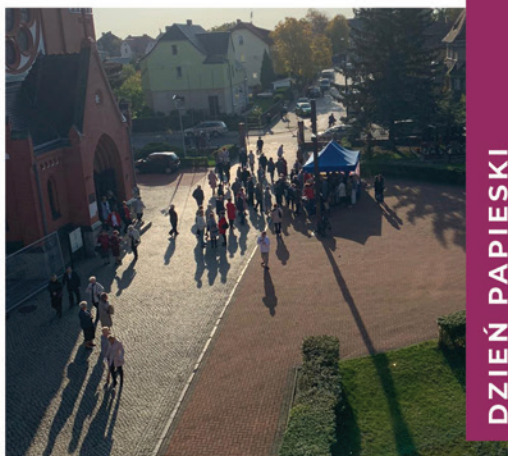
A.G.: Na szczęście, nie my decydujemy, kiedy następuje czas przejścia, ale musimy być przygotowani, bo jak czytamy w Ewangelii: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”. Żyjemy w czasach, w których są tendencje do życia tak, jakby Boga nie było. Czy istnieje sposób, aby przekonać niedowiarków, że życie wieczne naprawdę istnieje, że nie jest to bajka wymyślona przez naszych przodków?

ks. Tomasz Szczepanik: Gdyby taki sposób istniał Kościoły byłyby pełne, ale powinniśmy pamiętać, że to właśnie my, chrześcijanie powinniśmy być piątą Ewangelią.

A.G.: Gdyby stał się Ksiądz szczęśliwym posiadaczem wygranego kuponu lotto na milion złotych, w jaki sposób wydałby Ksiądz wygraną?

ks. Tomasz Szczepanik: Bardzo trudne pytanie, "pieniądze – jak mawiali Rzymianie – są dobrym sługą, ale złym Panem", na pewno taką decyzję trzeba podjąć rozważnie. Pomógłbym najbardziej (są ludzie, którzy nie mają dostępu do czystej wody), pomógłbym tym, którzy głodują, ale i młodym ludziom, którzy potrzebują środków na "start", aby mogli się rozwinąć naukowo, a także w przyszłej pracy.

A.G.: Księżu Tomaszu, dziękuję za rozmowę. Życzę, aby w zdrowiu realizował Ksiądz marzenia, w radości wytrwał w powołaniu i z Bożym błogosławieństwem kroczył przez życie.



Wstańmy. Chodźmy.

W całej Polsce 13 października obchodzony był 19 Dzień Papieski. Przebiegał pod hasłem „Wstańmy Chodźmy.” Dzień Papieski służy przede wszystkim temu, by wracać do nauczania św. Jana Pawła II. To również dzień, w którym uczniowie, nauczyciele i rodzice Zespołu Szkół Katolickich w naszej parafii, przeprowadzają akcję sprzedaży ciast na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, oraz sprzedają żonkile na pomoc hospicjum. Nauczanie Papieża nie wygasło, wciąż nieprzedawnione, a niektóre jego obszary są jeszcze bardziej

aktualne, niż 20, 30, 40 lat temu, gdy Ojciec Święty je prezentował.

Jako prefekt Szkoły Katolickiej, ogromnie się cieszę, że św. Jan Paweł II jako patron szkoły odgrywa tak wielką rolę w życiu uczniów, nauczycieli i rodziców. Dzień Papieski, dzień wyboru, wspomnienie liturgiczne, bez wątpienia skłania do refleksji, że Święty Jan Paweł II jest wciąż żywy w sercach i umysłach tych młodych ludzi, a jego przesłanie będzie procentowało w ich obecnym i przyszłym życiu.

ks. Piotr Napieralski - prefekt



✠ Powołanie nie zawód

18 października przeżywaliśmy święto św. Łukasza Ewangelisty. Łukasz nie należał do grona dwunastu apostołów Jezusa Chrystusa. Źródła są jednogłośne, otóż Łukasz pochodził z Antiochii Syryjskiej, zajmując się leczeniem chorych. Przyjął natomiast chrzest podczas drugiej podróży misyjnej św. Pawła Apostoła (ok. 50 r. n.e.) i został jego uczniem. Był razem z Pawłem w Rzymie, Grecji i Macedonii. Był jego, co istotne najwierniejszym towarzyszem. Według tychże źródeł św. Łukasz zmarł mając 84 lata w Beocji. Miejsce jego grobu niestety nie jest znane. Najbardziej prawdopodobnym miejscem pochówku są Teby lub Efez. Matka wynajęła apostołom pokój. Tam, Łukasz podglądał uczniów Jezusa i uczył się od nich. Był później lekarzem. Mowa w źródłach i o tym, że Łukasz był malarzem ikon, czczony był zatem szczególnie w Bizancjum.

Tak w wielkim skrócie wygląda życie św. Łukasza - Ewangelisty i patrona Opieki Zdrowotnej. Chciałbym wspomnieć osobę z tego środowiska dbającego o zdrowie drugiego człowieka: bł. Hannę Chrzanowską.

Hanna Chrzanowska urodziła się 7. X. 1902 r. w Warszawie) w rodzinie zasłużonej dla polskiej nauki i kultury oraz pielęgniarstwa polskiego. Jej ojciec, Ignacy Chrzanowski, znany profesor litera-

tury polskiej pochodził z katolickiej rodziny podlaskich ziemian. Matka Wanda, z domu Szlenkier, pochodziła z ewangelickiej rodziny zamożnych warszawskich przemysłowców: Siostra matki, Zofia Szlenkierówna, była fundatorką szpitala dziecięcego w Warszawie oraz dyrektorką Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Obie rodziny znane były z rozległej działalności dobroczynnej. W 1910 r. rodzice Hanny przenoszą się do Krakowa, gdzie prof. I. Chrzanowski obejmuje katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W Krakowie Hanna uczy się najpierw prywatnie, a następnie w Gimnazjum Sióstr Urszulanek, które kończy z odznaczeniem w 1920 r. Po maturze przechodzi krótki kurs pielęgniarski, aby nieść pomoc ofiarom wojny polsko – bolszewickiej. Na wieść o powstaniu Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa przerywa studia i wstępuje do nowo otwartej szkoły, aby całkowicie poświęcić się pielęgniarstwu. Była to dla Hanny kluczowa decyzja, mająca określić dalszą drogę jej życia. Po ukończeniu szkoły w 1924 r. wyjeżdża na stypendia do Francji i Belgii) gdzie pogłębia swą wiedzę, zwłaszcza w zakresie pielęgniarstwa społecznego. Wybuch II Wojny Światowej przynosi Hannie wiele bolesnych przeżyć. 2. X. 1939 r. w bombardowanej Warszawie umiera jej ukochana ciotka

Zofia Szlenkierówna. 6. XI. 1939 r. w ramach Sonderaktion Krakau zostaje aresztowany jej ojciec i wywieziony wraz z innymi profesorami do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie wkrótce umiera (19 I 1940 r.). Wiosną 1940 r. ginie w Katyniu, zamordowany przez Sowietów, jedyny brat Hanny, Bohdan. Wojna nie oszczędza wielu innych, bliskich Hannie osób. Mimo tych tragicznych doświadczeń nie upada na duchu. Już na początku wojny wraca do Krakowa i zgłasza się na ochotnika do pracy w Polskim Komitecie Opiekuńczym, poświęcając wszystkie swe siły opiece nad uchodźcami, więźniami i przesiedlonymi. Szczególną troską otacza osierocone dzieci, w tym dzieci żydowskie, poszukując dla nich rodzin zastępczych i bezpiecznych miejsc pobytu. Organizuje kolonie letnie i prowadzi akcje dożywiania. Pracuje niezwykle ofiarnie, często z narażeniem zdrowia i życia.

Doświadczenie okrucieństwa wojny ma istotny wpływ na rozwój jej życia wewnętrznego. Jest to czas szukania oparcia w Bogu, czas odkrywania siły modlitwy i znaczenia Eucharystii. Ten czas duchowego dojrzewania idzie w parze z formacją ewangelicznej postawy miłości bliźniego.

Po wojnie Hanna Chrzanowska rozpoczyna pracę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko – Położniczej jako kierowniczka działu pielęgniarstwa społecznego. Wyjeżdża na stypendium do USA, gdzie pogłębia swą wiedzę w zakresie pielęgniarstwa domowego. Zdobyte doświadczenie wykorzystuje organizując pielęgniarstwo przyszpitalne i domowe.

Pełniąc wiele znaczących funkcji w strukturach szkolnych oraz innych instytucjach środowiska pielęgniarstwa, Hanna Chrzanowska nie ukrywa swoich przekonań religijnych oraz przywiązania do wartości chrześcijańskich. Przeciwnie) daje swoim życiem czytelne i przejrzyste świadectwo wiary. Taka postawa budzi szacunek i uznanie, zwłaszcza wśród uczennic i współpracowników a rodzi niechęć, a nawet określone represje ze strony władz komunistycznych. Emerytura nie oznacza dla Hanny stanu odpoczynku. Zna bowiem z autopsji problemy wielu schorowanych

ludzi – samotnych, opuszczonych i niepełnosprawnych, pozbawionych jakiejkolwiek opieki. Idąc za głosem wewnętrznego natchnienia postanawia zorganizować dla nich) opartą o struktury kościelne i niezależną od niewydolnej państwowej służby zdrowia) fachową pomoc pielęgniarską. Z tą myślą zwraca się do ks. Karola Wojtyły, późniejszego biskupa krakowskiego) znajdując u niego pełne zrozumienie dla swoich planów: Przy moralnym i materialnym wsparciu ze strony władz kościelnych, organizuje placówki pielęgniarstwa parafialnego w Krakowie i całej archidiecezji. Obdarzona charyzmatyczną osobowością skupia wokół tego dzieła szerokie grono współpracowników i wolontariuszy Są wśród nich pielęgniarki, siostry zakonne, klerycy, księża, lekarze, profesorowie i studenci. Z ich pomocą organizuje dla swoich podopiecznych rekolekcje wyjazdowe, które przywracają chorym radość życia i dodają sił do niesienia codziennego krzyża.

Dzięki jej staraniom upowszechnia się zwyczaj odprawiania Mszy św: w domu chorego oraz odwiedzin chorych w ramach wizytacji duszpasterskich. Wiele uwagi Hanna Chrzanowska poświęca nadal środowisku pielęgniarstwu, troszcząc się o duchowy i etyczny poziom pielęgniarstwa położnych. Organizuje dla nich okresowe konferencje i doroczne rekolekcje. Rozpowszechnia wnikliwie ułożony „Rachunek sumienia pielęgniarki”.

Na wszystkich polach pracy z chorymi, Hanna Chrzanowska współpracuje ściśle z ks. kard. Karolem Wojtyłą. Na jego wniosek, Ojciec św: Paweł VI odznacza ją medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Życie wewnętrzne Hanny formuje się w znacznej mierze wg duchowości św. Hanna Chrzanowska umiera w Krakowie, 29. IV. 1973 r. Uroczystościom pogrzebowym na Cmentarzu Rakowickim przewodniczy ks. kard. Karol Wojtyła. W homilii pogrzebowej powiedział m.in. „Dziękujemy Ci Pani Hanno, że byłaś wśród nas (...) jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: błogosławieni miłosierni”. Osoby bliżej znają-

ce Hannę dają zgodne świadectwo, że w sposób heroiczny wypełniała przykazanie miłości bliźniego. Stąd w środowisku krakowskich pielęgniarek zrodziła się myśl, aby podjąć starania o jej beatyfikację. W 1995 r., pielęgniarki skupione w Katolickim Stowarzyszeniu Pielęgniarek i Położnych, zwróciły się z prośbą do ks. kard. F. Macharskiego o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Ksiądz Kardynał, który sam powiedział o Hannie, że była „sumieniem środowiska pielęgniarskiego”, życzliwie odniósł się do tej prośby i po spełnieniu niezbędnych wymogów dokonał uroczystego otwarcia procesu w dniu 3 XI 1998 r. Proces beatyfikacyjny Służebnicy Bożej został zamknięty na szczęblu diecezjalnym 30. XII. 2002 r. Następnie dokumenty procesowe przekazane zostały do Kongregacji ds. Świętych przy Stolicy Apostolskiej.

28 kwietnia 2018 odbyła się Uroczystość beatyfikacji w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Legat papieża Franciszka kardynał Angelo Amato odczytał Dekret papieski oraz wygłosił kazanie poświęcone nowej Błogosławionej. Święto patronalne ku czci Błogosławionej zostało wyznaczone na dzień 28 kwietnia. Obecnie w naszej diecezji przeżywamy peregrynację relikwii bł. Hanny Chrzanowskiej. Bł. Hanna powinna stać się dla nas inspiracją do naśladowania. Często mimo burz i niepowodzeń w życiu, mimo trwających bólów i wiatru, co bywa, że wieje w oczy, powinniśmy starać się znaleźć oparcie w Bogu, a w modlitwie i Eucharystii szukać wewnętrznego pokoju. Posługa chorym nie jest łatwą pracą. To powołanie wymaga odwagi i siły. Jeden z pielęgniarzy, tak opisuje swoją pracę:

"Jestem pielęgniarem od 13 lat, bez przerwy pracuję z pacjentem, pracuję na pediatrii i w zespole ratownictwamedycznego. Pracuję miesięcznie około 300 godzin, czyli tygodniowo 75. Dlaczego tyle pracuję? Od pewnego czasu finanse stały się mniej istotne, a pojawiły się braki personelu w mojej grupie zawodowej. W każdym miesiącu dostaję nowe propozycje pracy, ale już nie jestem w stanie wziąć więcej. Robię to

z miłości do mojego zawodu, robię to z troski o Ciebie i Twoich bliskich. Bardzo Cię proszę, żebyś docenił to co masz. Bardzo Cię proszę byś docenił swoje wakacje, święta spędzone z rodziną, stałe godziny pracy, noce we własnym łóżku, obok Twojego partnera. Chcę Ci uzmysłowić, że Twoja praca to więcej przywilejów, niż Ci się zdaje. Dlaczego? - kiedy Ty wychodzisz z pracy, ja w swojej pozostanę jeszcze kilka lub kilkanaście godzin, - kiedy Ty kładziesz się spać, ja w tym czasie zakładam wenflon niemowlęciu, kontroluję jego parametry życiowe, podaję leki, czuwam nad jego życiem i zdrowiem. W pogotowiu czuwam, bo gdy jestem potrzebny, mam minutę - jedną minutę, by się ubrać, wsiąść do karetki i ratować Twoje życie, - kiedy Ty śpisz, ja czekam na policję... z pacjentem chorym psychicznie, narkomanem, alkoholikiem... człowiekiem, który w tym czasie jest wulgarny, lży mnie, okłada pięściami, pluje na mnie... jeśli go nie powstrzymam, nie zabezpieczę, zeskoczy z wiaduktu na autostradę, - kiedy Ty masz weekend, ja patrzę na ludzkie szczątki porzucane na torach kolejowych,

- kiedy Ty powystawiałeś już oceny, planujesz swoje wakacje, ja wyciągam z kosza na śmieci ciało martwego noworodka, porzuconego przez rodziców, - kiedy Ty z Rodziną siedzisz przy stole wigilijnym i śpiewasz kolędy, ja odbieram w asyście policji dwoje małych dzieci, krzywdzonych przez swoich rodziców i zawożę je do domu dziecka... docieramy tam w chwili, gdy Ty na Pasterce chwalisz nowo narodzonego Jezusa, - kiedy Ty po pracy masz czas dla siebie, ja czytam książki i czasopisma fachowe, by moja wiedza dla Twojego zdrowia i bezpieczeństwa, była wciąż aktualna, Proszę Cię, byś pomyślał dziś o trudach swojej pracy, życia i odpowiedział sobie w sercu, czy Twój zawód, Twoje życie są tak ciężkie, jak myślałeś do tej pory?". Niech Pan Bóg błogosławi wszystkim lekarzom, pielęgniarkom, pracownikom Służby Zdrowia. Niech ich praca, często poświęcenie i trud będzie docenione, pamiętajmy o nich w swoich modlitwach.

ks. Krzysztof Burzyński - kapelan 105.
Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach